



## Nie tylko o chrztach, ślubach i zgonach, czyli wydarzenia historyczne i życie parafian między metrykalia włożone

Bez wątpienia księgi metrykalne stanowią najważniejsze źródło w badaniach genealogicznych. Odnajdziemy w nich przynajmniej dwa najważniejsze wydarzenia w życiu każdego człowieka: chrzest i zgon, ewentualnie też ślub. Ale nie tylko. Poniższy tekst będzie o tym, co oprócz wpisów metrykalnych można wyczytać w parafialnych księgach metrykalnych.

Od samego początku istnienia ksiąg wpisy metrykalne miały formę narracyjną, dopiero w XIX wieku zastąpiono je tabelami. W starszych (opisowych) księgach księża wpisywali dodatkowe informacje związane z ważnymi wydarzeniami historycznymi, zjawiskami meteorologicznymi czy zachowaniami niektórych swoich parafian. Były to krótkie notatki, sporządzane głównie w języku polskim.

Bardzo często w księgach można spotkać informacje o obrabowaniu kościoła. Oprócz daty tego przykrego wydarzenia w miarę dokładnie podawano, co zginęło, wyszczególniano naczynia liturgiczne, ornaty, wota, czy inne wartościowe przedmioty. Takie wykazy zasadniczo można znaleźć na początkowych lub na końcowych stronach księgi. Czasem trafia się spis wyposażenia, które było w kościele i nie miało związku z kradzieżą<sup>1</sup>, ale zinwentaryzowano je przed zbliżającą się wizytacją (księża wyszczególniali srebro, cyneń, miedź, mosiądz, bieliznę kościelną, a nawet książki)<sup>2</sup>. Można też znaleźć listy zawierające nazwiska kościelnych darczyńców – są to głównie mieszkańcy danej parafii, co może być bardzo interesujące dla genealogów. Szczególnie cenne są wykazy komunikujących<sup>3</sup>, listy osób płacących meszne<sup>4</sup> czy spisy chłopów wraz z ich powinnościami<sup>5</sup>.

Na okładkach spotkać można również wytyczne związane z prowadzeniem ksiąg, jak np.: „O porządnym prowadzeniu ksiąg”<sup>6</sup>, przestrogi przed wpisywaniem w akt ślubu nieprawdziwych danych<sup>7</sup>, czy instrukcje: „Przepis iak metryki szlacheckich synów wpisywać i iak ie wyjmować”<sup>8</sup>.

Równie często spotkać można informacje pogodowe. Trzeba być jednak uważnym, ponieważ wpisywane były między kolejnymi chrztami (najczęściej) i ślubami. Na pierwszy rzut oka są niewidoczne i kartkując księgę, można nie zauważyć wpisu, który nie różni się niczym od znajdujących się nad nim i pod nim zapisów chrzcielnych.

Księgi przynoszą też wiele innych ciekawych informacji o życiu danych społeczności lokalnych, m.in. o: wizycie arcybiskupa<sup>9</sup>, konflikcie plebana z parafianami<sup>10</sup>, odbudowie kościoła po uderzeniu pioruna (wraz z piękną grafiką świątyni)<sup>11</sup>, czy o jednorazowym bierzmowaniu 2,5 tysiąca osób<sup>12</sup>. Często między

<sup>1</sup> Por. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu (dalej AAP), akta parafii Ociąż, LB 1795–1827, sygn. PM 199/01.

<sup>2</sup> AAP, akta parafii Zielęcín, LB, LC, LM 1741–1800, sygn. PM 338/01.

<sup>3</sup> AAP, akta parafii Gryżyna, LM 1786–1816, sygn. PM 097/03.

<sup>4</sup> AAP, akta parafii Skoraszewice, LC i LM 1771–1797, sygn. PM 273/02.

<sup>5</sup> AAP, akta parafii Pogorzela, LB LC LM 1735–1825, sygn. PM 222/02.

<sup>6</sup> AAP, akta parafii Niepart, LB 1796–1821, LC 1796–1835, LM 1796–1830, sygn. PM 188/06.

<sup>7</sup> AAP, akta parafii Ociąż, LB 1795–1827, sygn. PM 199/01.

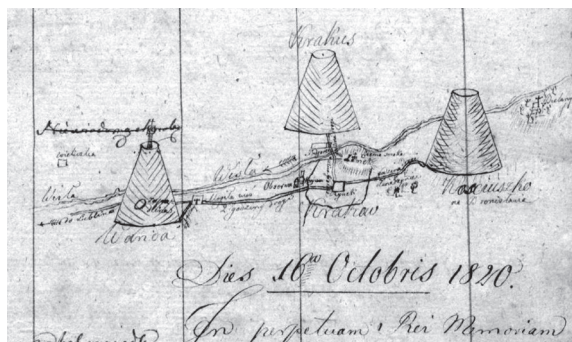
<sup>8</sup> AAP, akta parafii Dobrzyca, LB 1672–1745, sygn. PM 063/03.

<sup>9</sup> AAP, akta parafii Sulmierzyce, LB 1841–1864, sygn. PM 290/09.

<sup>10</sup> AAP, akta parafii Raszków, LC 1744–1821, sygn. PM 247/04.

<sup>11</sup> AAP, akta parafii Świerczyna, LB 1850–1869, sygn. PM 299/18.

<sup>12</sup> AAP, akta parafii Rosko, LC 1816–1868, sygn. PM 253/02.



Ryc. 2. „Opis święta narodowego założenia mogiły Tadeuszowi Kościuszce w dniu 16.X.1820 roku na Górze Bronisławy pod Krakowem”. AAP, akta parafii Kościan, LM 1817–1841, sygn. PM 135/11

Ryc. 1. Grafika przedstawiająca kościół w Świerczynie w 1850 roku. AAP, akta parafii Świerczyna, LB 1850–1869, sygn. PM 299/18

zapisami, na marginesach lub u dołu strony, można przeczytać krótkie notatki o wydarzeniach historycznych, które odbiły się szerokim echem i dotarły nawet do odległych od wielkich miast wsi. Takimi było na przykład wkroczenie wojsk francuskich do Poznania<sup>13</sup>, wybuch powstania listopadowego<sup>14</sup>, śmierć Napoleona i niektórych papieży, wielki głód czy pożar Poznania w 1803 roku<sup>15</sup>.

Wszystko to są zapiski unikatowe, ale pomiędzy tymi trafiają się prawdziwe perełki, jak: „Pamiętnik okropnego przypadku w mieście Borku 3.III.1820”<sup>16</sup>, „Opis święta narodowego założenia mogiły Tadeuszowi Kościuszce w dniu 16.X.1820 roku na Górze Bronisławy pod Krakowem” (zilustrowany mapą)<sup>17</sup>, czy „Obligacja Mychała i Katarzyny Zony Radki na wychowanie dzieci ich w wierze s. katolickiej”<sup>18</sup>.

Zajmującą lekturą mogą okazać się polsko-łacińskie słowniczki umieszczane na początku lub na końcu danej książki. Spotkałam się z trzema ich rodzajami: pierwszy dotyczący zawodów i statusu społecznego<sup>19</sup>, drugi jest z obszaru powiązań rodzinnych<sup>20</sup>, a trzeci, najczęściej występujący, to wykaz chorób<sup>21</sup>.

Przypatrzmy się zatem niektórym wpisom, które zgrupowałam tematycznie.

## Kościół jak legendarny sezam

Budynek kościoła czy dworu był dla złodziei pożądanym celem i niczym baśniowy sezam kusił bogactwem. Grabieże słabo zabezpieczonych świątyń (zwłaszcza wiejskich, nocą nieoświetlonych) miały miejsce często, a chęć szybkiego zarobku niejedną duszyczkę sprowadziła na manowce.

<sup>13</sup> AAP, akta parafii Raszków, LB 1801–1824, sygn. PM 247/05.

<sup>14</sup> AAP, akta parafii Głuszyna, LB 1814–1827, sygn. PM 078/08.

<sup>15</sup> AAP, akta parafii Mórka, LB 1794–1842, sygn. PM 181/03.

<sup>16</sup> AAP, akta parafii Borek, LB 1819–1827, sygn. PM 15/11.

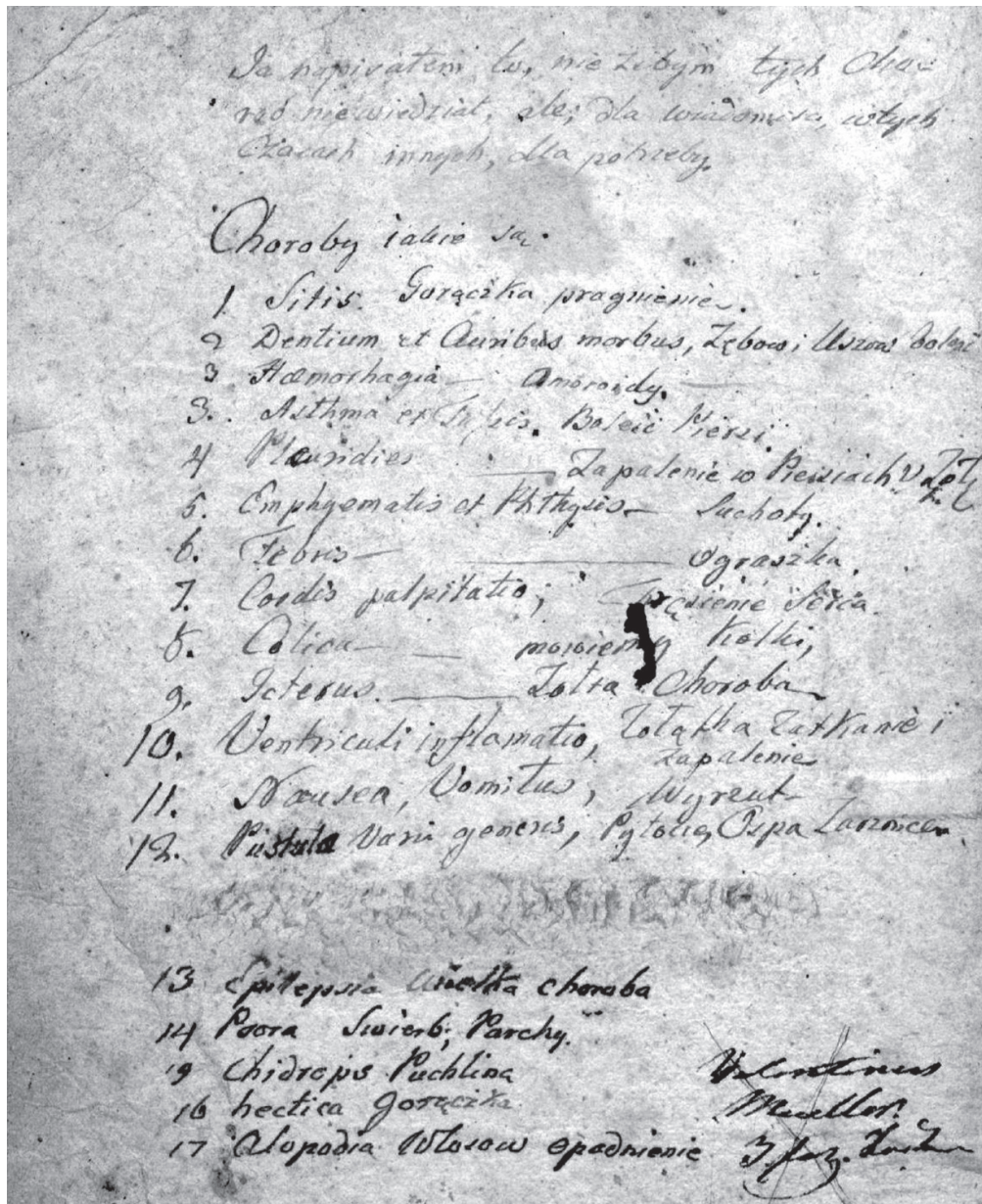
<sup>17</sup> AAP, akta parafii Kościan, LM 1817–1841, sygn. PM 135/11.

<sup>18</sup> AAP, akta parafii Wierzenica, LB, LC 1731–1781, sygn. PM 315/01.

<sup>19</sup> AAP, akta parafii Wyganów, LB, LC, LM 1784–1823, sygn. PM 326/02.

<sup>20</sup> AAP, akta parafii Opalenica, LC 1794–1811, sygn. PM 203/06.

<sup>21</sup> AAP, akta parafii Czarnków, LB 1732–1770, sygn. PM 052/11, AAP, akta parafii Przemęt, LM 1864–1891, sygn. PM 241/22, AAP, akta parafii Uzarzewo, LM 1821–1866, sygn. PM 310/03, AAP, akta parafii Wyganów, LB, LC, LM 1784–1823, sygn. PM 326/02.



Ryc. 3. „Choroby iakie są” – wykaz ułożony przez księdza: bo „ja napisałem to, nie żebym tych chorób niewiedział, ale dla wiadomości, w tych czasach innych, dla potrzeby”. AAP, akta parafii Uzarszewo, LM 1821–1866, sygn. PM 310/03

W poznańskim kościele św. Marcina

[...] roku 1798 Dnia 16 octobris około, okradziono Kościół i wzięto Fyranki czerwone iedwabne obsadzone golonami szczerozłotemi, Trzy wota srebrne i korona srebrna od SApolonii<sup>22</sup>.

W nieodległym Niepruszewie łupem padły nie tylko naczynia liturgiczne, ale głównie piękne kapy i ornaty. Żal piszącego księdza wyczuwalny jest nawet po 200 latach od kradzieży:

Roku tysiąc osmset siódmego [1807] w nocy dnia dwunastego na dzień trzynasty stycznia, złodzieje wyłamawszy mur przy zamku do zakrystyi wpadli do kościoła i wylupili następujące rzeczy:

Otworzywszy tabernakulum porwali:

<sup>22</sup> AAP, akta parafii św. Marcin w Poznaniu, LB 1779–1794, sygn. PM 232/07.

Jedną puszkę srebrną z komunikantami.

Z zakrystyi porwali:

Dwa kielichy z patenami srebrne wewnątrz y zewnątrz pozłocane, ieden kielich srebrny mniejszy y krzyż srebrny nowo przerobiony z Relikwiami S. Antoniego z postumentem metalowym posrebrzanym.

Wykradli cztery kapy piękne:

- kapa z materyi bogatej, biała, nowo przerobiona.
- kapa w małe kwiatki iedwabna biała nowa.
- kapa czerwona gredytorowa z bogatym mucetem, nowa.
- kapa fioletowa iedwabna nowo przerobiona.

Wykradli ornatow szesnascie

Pierwszej klasy:

- ornat biały złotem tkany
- ornat biały w kwiaty z bogatą kolumną
- ornat czerwony srebrem tkany z bogatą kolumną
- ornat czerwony gredytorowy z bogatą kolumną
- ornat manszestrowy czerwony
- ornat zielony bogaty. Wszystkie te ornaty były nowe.

Ornaty drugiej klasy:

- cztery ornaty białe iedwabne
- ieden ornat czerwony w paski. Wszystkie nowe.

Ornaty stare przerobione dobre.

trzy ornaty czerwone, ieden biały, ieden fioletowy

Bielizna. Ukradli: albow szesc, komzow osm, obrusow cztery. Wszystko nowe y piękne.

Umbraculum<sup>23</sup> białe ze złotemi gałżkami.

Antepedium<sup>24</sup> z materyi pięknej wela, stuły y inne rzeczy<sup>25</sup>.

W Pogorzeli natomiast miejscowy proboszcz opisał pomysłowość złodzieja, który nie mogąc skorzystać z głównego wejścia, wykazał się sprytem i dostał się do kościoła innym sposobem:

Dla większej ostroznosci notuie się, iż dnia z 28 na 29 Pazdziernika 1825 w nocy w następujący sposób złodziej okradł kościół tutejszy Pogorzelski. Nayprzod musiał upatrzeć Stroza nocnego, a którym był Maciej Zielichowski<sup>26</sup> ze dobrze spał, więc przyniosł sobie z Miasta mieyskie trzy drabki i drąg długi, – dwie drabki związał powrosłami i przystawił do drugiego okna od wieży od strony komornikowskiego Domu, potym wybił iedną kwartę w Oknie, i tymże trzecią drabkę do Kościoła wpuścił, a że była krotka więc i drąg do kościoła wpuścił którego się /:wchodząc do kościoła:/ trzymał; udał się więc złodziej do Skarbony takową za pomocą Sierdzionka<sup>27</sup> od woza zsołą z Miasta od Filipa Buyzel przyniosł otworzył i Pieniądze wszystkie wybrał których mogło bydź około 200 zł Pol.<sup>28</sup>

Kwestia odpowiedniej osoby pilnującej dobytku też była bardzo ważna. Może nie przeprowadzano wówczas rozmów kwalifikacyjnych, ale sprawdzenie predyspozycji nie zaszkodziłoby. Zirytowany proboszcz zapisał bowiem w tej samej księdze metrykalnej:

Za tego samego Stroza ukradzione mi zostały 4 konie i Woz kuty, które sobie złodziej ubrał, do Woza zaprzął na Folwarku i sprzed Stodołę wyiachał, było to za Possessora JP. Jgnacego Smitkowskiego. – Zawsze więc trzeba przyjmować Stroza iuż nie zadnego wyrobnika, aby wnocy czuwał. Kradzież koni była z 9 na 10 maja 1825 r. –<sup>29</sup>.

<sup>23</sup> Umbraculum – część papieskich insygni, parasol zapewniający papieżowi cień. Znajduje się współcześnie w bazylikach na całym świecie. Gdy papież odwiedza bazylikę, umbraculum jest otwierane.

<sup>24</sup> Antepedium – bogato zdobione zakrycie lub zasłona mensus ołtarza chrześcijańskiego.

<sup>25</sup> AAP, akta parafii Niepruszewo, LB 1794–1817, sygn. PM 189/05.

<sup>26</sup> Poznan Project (dalej: PP), parafia katolicka Pogorzela, wpis 7/1801 Matthias Zielichoski i Marianna Chłodzinszcza.

<sup>27</sup> Sierdzień (w Poznańskim sierdzion) – sworzeń, gwóźdź służący do połączenia dyszla z wozem, na podst. [http://archive.org/stream/sownikgwarpolsk01kargoog/sownikgwarpolsk01kargoog\\_djvu.txt](http://archive.org/stream/sownikgwarpolsk01kargoog/sownikgwarpolsk01kargoog_djvu.txt) (dostęp: 24.03.2015).

<sup>28</sup> AAP, akta parafii Pogorzela, LB, LC, LM 1735–1825, sygn. PM 222/03.

<sup>29</sup> Ibidem.

W Krerowie miejscowy pleban, który dopiero co objął swoją parafię, zastał ją zrujnowaną. Nie załamał rąk, tylko zabrał się energicznie do pracy. W dzień doglądał, jeździł i załatwiał, wieczorami zaś, przy lichtarzowej świecy, sporządzał w księdze metrykalnej notatki, które zatytułował „Pro memoria”. Ich treścią były głównie inwestycje poczynione w kościele, choć nie tylko. W zapiskach proboszcza wyczuwa się troskę o kościelne mienie, chęć zaprowadzenia ładu i przywrócenia świetności kościołowi, którego przecież był opiekunem.

Przy obięciu Plebanii Krerowskiej w roku zeszłym, zastałem Monstrancę tak zrujnowaną, iż za okazaniem iey Jllrm Officio miałem zakaz z nią nabożenstwa processjonalnego. Za otrzymanym więc konsensem ab Jllm Offo kazałem tęż Monstrancę przerobić<sup>30</sup> (1793).

Zaczął od najważniejszych rzeczy, potem trzeba było wymienić bądź uzupełnić dosłownie wszystko. W 1798 roku ksiądz skrupulatnie zanotował:

Sprawiłem 3 Pary Lichtarzy Cynowych, Łodkę do Kadzidla, Tackę y slimaka do Chrzcielnicy. Stare złomki z Dwoch par Lichtarzy ważyły funtów 23. A teraz 3 pary wazą funt. 43. Więc dokupiłem Cyny funtów 20. Funt 1 z robotą po zł. 3. A od roboty 23 funtów starey ceny od funta po zł 1 gr. 6 kosztuie [...] zł. 87 gr 18. Łodka, Tacka i Slimak kosztuią zł. 11. Do tego Wikt trzem ludziom przez dni 4. y obrok koniom<sup>31</sup>.

Oprócz uzupełniania „drobnego” wyposażenia kościoła, trzeba było pomyśleć o większych inwestycjach. „Przerobione ławki wszystkie 10. y Konfesyonał zrobiony od np. zapłaciłem stolarzowi zł. 30 y dałem onemuż Wikt przez 3 tygodnie” (1801), a dalej: „tegoż Roku primis Octobris wybielony iest wewnątrz Kosciół, od którego zapłaciłem Mularzowi [...] zł 27” (1803). Na końcu trzeba było pomyśleć o szatach liturgicznych. O nich ksiądz krerowski pisze najmniej:

[...] przybył ornat biały srebrny z kolumną Adamaszkową ponsową w złote kwiaty z Galonem złotym. Do np. iest z tey samey materyi Stuła, Manipularz<sup>32</sup>, Welum<sup>33</sup>, Bursa<sup>34</sup> y Palka (1805).

Poza tym przybywały jeszcze obrazy, kapy, świece i inne sprzęty, które fundowali wierni.

Z tak wielkim trudem odbudowywana i wciąż „doposażana” świątynia niektórych miłośników szybkiego zarobku kłuła w oczy. Pozbawiona odpowiednich zabezpieczeń padła ofiarą złodziei. Zmartwiony pleban zapisał:



Ryc. 4. Prawdopodobnie wizerunek nieistniejącego już kościoła w Gninie, ufundowanego przez Rozalię Czapską, spalonego w 1945 roku. AAP, akta parafii Gnin, LB 1761–1791, sygn. PM 079/02

<sup>30</sup> AAP, akta parafii Krerowo, LB, LC, LM 1793–1806, sygn. PM 139/03.

<sup>31</sup> Ibidem.

<sup>32</sup> Manipularz – płaska przepaska, tego samego koloru co ornat i stuła, którą kapłan zakłada na siebie, zawieszając na przedramieniu lewej ręki.

<sup>33</sup> Welum – inaczej welon, który w liturgii katolickiej posiada podwójne znaczenie: 1. część białej kielichowej; okrywa się nim kielich przed rozpoczęciem liturgii; welon zdejmuje się podczas przygotowaniu ołtarza oraz ponownie nakłada po puryfikacji naczyń liturgicznych. Kolor welonu powinien być biały lub zgodny z kolorem liturgicznym danego oficjum; 2. dawniej strój liturgiczny nakładany na barki podczas przenoszenia Najświętszego Sakramentu lub posługi przy mitrze i pastorałach.

<sup>34</sup> Bursa – rodzaj sztywnej torebki, która powinna być wykonana z tego samego materiału co ornat. Służy do przechowywania pateny komunijnej lub jako koperta ze sztywnego materiału, w której prezbiter, diakon lub inny upoważniony szafarz Komunii Świętej znosi ją do chorych. Jest wtedy zawieszana na szyi.

Roku 1816 w nocy z d. 29 Lutego na 1. Marca okradziono kościół i wyłupiwszy Cyborium<sup>35</sup> wzięto Puskę z wiekiem ważącą około 45 łutów<sup>36</sup>, z Zakrystyi Kielich z Pateną<sup>37</sup> ważące także około 45 łutów, Krzyż Processjonalny ad manum celebrantis ważący około 50 łutów, Albę kolińską dobrą z fambelą muślinową szytą iedwabiem żółtym. Z kompozycyi Patenę ad Sanctissimum do chorych. Z Blachy Vasa Decanalia ad Olea Sacra gdyż znać [...] że to srebro. Tackę ślimakową w blachę oprawną. Figurę ukrzyżowanego Jezusa Cynową sprawioną przez Marcina Bożka Chałupnika Krerowskiego na Bożą Mękę. Vasa blaszane, Tacka slimakowa bez postumentu, figura cynowa ukrzyżowanego Jezusa znalezione są w błotku na polu wsi Goranin za Czernieiwem przez dzieci pasące swinie, d. 14 kwiet. r.b. przez Woyta Gminy Dobr Czerniewskich, od imć Pana Dobrzyńckiego odebrane i mnie oddane. Srebra zaś śladu nie było. Suppozycya tylko, iż mógł to zrobić niejaki Jan Jasieczek rodem ze Strzyżewa wsi Czernieieskiej [przekonany] iuż o złodzieystwa, siedzący dawniej w Fronfeście, smagany na granicy Czernieieskiej i z Dobr wypędzony, a w tym roku przed w same Zapusty bawiący na robocie u ludzi w wsi Goraninie, który po zapustach w tey wsi więcey się nie pokazał. Lecz było ich tu więcey przy tym łupiestwie Kościoła, iak ślady po śniegu zawiewnym okazywały<sup>38</sup>.

Czy inne skradzione rzeczy udało się odzyskać i czy złodzieje powędrowali za kraty – o tym księga niestety milczy.

## Nieco o powodach rozstania się ze światem ziemskim

Powody śmierci bywają różne, zarówno dziś, jak i kiedyś. W księgach zgonów ksiądz, nie mając medycznej wiedzy, wpisywał często przyczynę śmierci niejako z automatu. Były to więc choroby: jakaś gorączka, febra, ospa, cholera, tyfus, rak, ale można było umrzeć i na zęby, kaszel, czy ból głowy. U starszych osób nagminnie wpisywano „starość”, u małych dzieci „słabość”. A jeśli nie można było dopasować żadnej widocznej gołym okiem choroby, a rodzinny czy sąsiedzki wywiad nie przyniósł zadowalającego efektu, pozostawało jeszcze określenie: „przyczyna śmierci nieznaną”.

W jednej z podpoznańskich parafii, w 2. poł. XIX wieku, ksiądz skrupulatnie zapisywał przyczyny rozstania się z życiem swoich owieczek, czasem dodając na marginesie jakieś uwagi. Nietypowych zejść było tam tak wiele, iż można odnieść wrażenie, że nad Głuszyną wisiało jakieś fatum. Tamtejsi parafianie byli chyba ludźmi z fantazją (w dobrym tego słowa znaczeniu), lubili się bić, nie stronili od kieliszka, a bliskość rzeki sprawiała, że nader często zażywali kąpieli.

Po takiej nieostrożnej kąpieli ksiądz pisał najczęściej: „utopił się przypadkiem”. Potem zaczęły pojawiać się inne wpisy, jak np.: „utopił się we Warcie w Poznaniu”, „utopiła się we Warcie do której w malignie ze statku wskoczyła”, „utopiła się w rowie przypadkowo pod Żegrzem”, „utopił się na błotach idąc z gościńca”. Raz trafił się młody, 30-letni mężczyzna z Wiórka, któremu w uwagach zanotowano: „samobójca, utopił się”. Wielu tym nieszczęśliwym przypadkom można by zapobiec, gdyby wesołym kąpielom nie towarzyszyła wcześniej jakaś butelka okowity. Niejeden dozna zdziwienia, kiedy odkryje, że jego przodek „wskutek pijaństwa rozbił się na lodzie” albo „w pijanym stanie na drodze zmarł”, a i praprababka nie wylewała za kołnierz, skoro jednej z nich, 62-letniej mieszkance Daszewic, wpisano: „umarła w Minikowie wracając z Poznania w stanie nietrzeźwości”. Niejaki Florkowski, człek młody, bo raptem 30-letni, zamieszkujący Babki Młyn, w marcu „znaleziony w wodzie utopiony, rozpoznany został przez żonę i szołytsa Walentego Rybarczyka. Florkowski zachorowawszy na delirium pewnie zaginał z domu około ś. Michała<sup>39</sup> r. 1867” – poczynił proboszcz notatkę na marginesie. Te dopiski czasem mogą zawierać ciekawe szczegóły. Józefie Kowalak, 38-letniej mieszkance Głuszyny, która zachorowała na ospę, w uwagach wpisano: „Kowalak była zamężna za Michałem Filipiakiem, który ją zaraz po ślubie opuścił i znikł<sup>40</sup>. Ciekawy może też być przypadek człowieka o nieustalonych personaliach. Ksiądz zanotował:

<sup>35</sup> Cyborium – rodzaj puszki (kielicha z wieczkiem) do przechowywania komunikantów.

<sup>36</sup> Łut – dawna jednostka miary masy. Była używana w Europie od średniowiecza do końca XIX wieku. Stosowana przez kupców i mincerzy do określania wagi monet i wagi probierczej srebra. Jego wartość w zależności od czasu i miejsca wynosiła od 10 do 50 gramów. W Polsce było to 12,65625 grama.

<sup>37</sup> Patena – naczynie liturgiczne, zazwyczaj w kształcie talerzyka, przeznaczone dla konsekrowanej hostii.

<sup>38</sup> AAP, akta parafii Krerowo, LB, LC, LM 1793–1806, sygn. PM 139/03.

<sup>39</sup> Czyli we wrześniu.

<sup>40</sup> Parafia katolicka Tulce, wpis 3/1859 Michael Filipiak (27 lat) i Josepha Kowalak (26 lat).

[...] męszczyzna ten nader słaby – lat około 50–54 przybył do gospodarza Kędziory i umarł. Opowiadał podobno żonie Kędziory, że był dawniej organistą par. kość. S. Jana w Poznaniu.

Trafiały się również inne, nieszczęśliwe wypadki. Dwie kobiety ze starołęckiej cegielni „zaswędziły się węglami z nieostrożności”, Michał Nowicki z Krzesin miał pecha, bo „maszyna go zgruchotała”, pewien mieszkaniec Garaszewa latem został „piorunem zabity”, a 18-letniemu Bartkowi Tobolskiemu ze Szczytnik wpisano: „na zabicie (spadł z konia)”. Koniec ziemskiej wędrówki mógł się również zdarzyć w czasie bliższego i dalszego podróżowania. „Umarł w Gościńcu w Głuszynie” – zapisał proboszcz o pochodzącym z Minikowa Walentym Anielaku, zaś Jan Moskalik, 37-latek z Niepruszewa, „pracował przy kolei, umarł w domu Andrzeja Garczyńskiego” w Minikowie<sup>41</sup>.

Bardzo przykre bywały przyczyny śmierci dzieci. Wiele z nich utonęło w kąpielu, ale 13-letnia Cecylia Lange z Minikowa, urodzona w Łowęcinie w parafii swarzędzkiej, „wozem przejechana natychmiast umarła”, zaś 9-letniej Kasi Jaskóle jako przyczynę śmierci wpisano „wścieklizna”, rozszerzając ten lakoniczny wpis o dodatkową informację: „ugryzł ją wściekły pies – tenże pogryzł 2 krowy, które się także wściekły”<sup>42</sup>.

Głuszyńscy parafianie bywali waleczni, choć rozmaicie to pojmowano. 25-letniemu Stanisławowi Różyckiemu zapisano w księdze: „ugodzony kulą w bitwie pod St. Quentin”<sup>43</sup>. I to by było na tyle, bo późniejsze wpisy nabrały nieco innego charakteru: Michał Petta, 50-latek z Marlewa został „zamordowany”, 20-latek z Czapur „zabity przez brata, umarł w Poznaniu u sióstr miełos.”, zaś „rana zadana w głowę przez Zbierskiego” okazała się śmiertelna dla 70-letniego Macieja Olejniczaka z Babek<sup>44</sup>. Tyle o Głuszynie.

W innych parafiach też zdarzały się nieszczęśliwe wypadki. Niezbyt długo, bo niespełna dwa lata, cieszyła się swoim mężem Małgorzata Norowska z Dobrzyca<sup>45</sup>:

Przy rozbieraniu oficyny dworskiej zgnieciony murem w kilka godzin umarł<sup>46</sup>.

Powodem śmierci 30-letniego Tomasza Rososzczaka z Raszkowa była gangrena, której nabawił się w dość nietypowy sposób:

Ten przypadek doniesiony do Sądu albowiem: Kaszyerowi że nie przyniósł żądanych kiiów na gorzellanego i że swej krowie dał wywaru, bił go, ten chcąc uciec wpadł nogą w gorący wywar, nogą jedną, stąd gangrena<sup>47</sup>.

Jednym ze smutniejszych wpisów jest wpis dotyczący kary śmierci wykonanej w Ostrowie Wielkopolskim w 1851 roku na czterech mężczyznach. Jan Thiel alias Chojnacki (kowalczyk, l. 23 z Wilkowyi w powiecie pleszewskim), Szymon Błaszczuk<sup>48</sup> (gospodarz, l. 33 z Chwaliszewa w powiecie krotoszyńskim), Walenty Augustyniak<sup>49</sup> (wyrobnik, l. 30 z Cieszewa w powiecie pleszewskim) i Jan Urbanowicz alias Brzoska (?) (wyrobnik, l. 30 z Rzegocina w powiecie pleszewskim)

[...] ścięci zostali toporem na mocy wyroku prawomocnego i rozkazu gabinetowego za zabójstwo małżonków Schippków, gościnnych pod Zdunami<sup>50</sup>.

Skoro już jesteśmy przy temacie śmierci, warto wspomnieć osobę ks. Jana Zachera, wikarego w leszczyńskim kościele w latach 1732–1739, który przez osiem miesięcy prowadził księgę zgonów. W tym cza-

<sup>41</sup> AAP, akta parafii Głuszyna, LM 1857–1868, sygn. PM 078/17 i LM 1869–1890, sygn. PM 078/19.

<sup>42</sup> Ibidem.

<sup>43</sup> Bitwa pod St. Quentin – starcie zbrojne, które miało miejsce w trakcie wojny francusko-pruskiej pod miastem Saint-Quentin 19 stycznia 1871 roku. Tego dnia rano Prusacy zaatakowali i pokonali siły francuskie.

<sup>44</sup> AAP, akta parafii Głuszyna, LM 1857–1868, sygn. PM 078/17 i LM 1869–1890, sygn. PM 078/19.

<sup>45</sup> APP, parafia katolicka Dobrzyca, wpis 18/1841, Vincentius Norowski (24 lat) i Margaretha Miśkiewicz (17 lat).

<sup>46</sup> AAP, akta parafii Dobrzyca, LM 1822–1848, sygn. PM 063/13.

<sup>47</sup> APP, akta parafii Raszków, LM 1799–1825, sygn. PM 247/06.

<sup>48</sup> PP, parafia katolicka Sulmierzyce, wpis 33/1844, Simon Błaszczuk (26 lat) i Josepha Olejniczak (17 lat).

<sup>49</sup> PP, parafia katolicka Sobótka, wpis 9/1839, Valentinus Augustyniak (20 lat) i Marianna Fabiszanka (20 lat).

<sup>50</sup> AAP, akta parafii Ostrów Wlkp., LM 1839–1857, sygn. PM 209/12.

się odnotował ponad 80 przypadków śmierci, przy czym ani razu nie napisał o kimś po prostu, że „umarł”. Za każdym razem używał innych zwrotów, mniej lub bardziej wyszukanych, czasem przypominających zdobne formy barokowe. W oryginale wszystkie zapisane są po łacinie. Oto tylko niektóre z nich:

- do chórów anielskich wcielona została córeczka,
  - do niebiańskich uczt zaproszona została dziewica,
  - z ciemności do światła przeniósł się przybysz pewien,
  - na łono Abrahama przeniesiona została,
  - niecny wilk – śmierć rozszarpał owczarza,
  - wezwanie „zdaj sprawę” usłyszał,
  - w drodze z Poznania do Leszna zatrzymała śmierć szlachcica,
  - do królewskich stołów w górnym królestwie wezwany został,
  - wraz z latami chłopięcymi żywot ukończył,
  - smutnemu uległa przeznaczeniu,
  - porwany został by grzechem nie skalał młodocianego umysłu,
  - pierwszy dzień miesiąca stał się ostatnim dniem życia...,
  - w dniu, w którym przyjechała Baranka Wielkanocnego, wkroczyła do ziemi obiecanej staruszka...<sup>51</sup>.
- Po przeczytaniu powyższych zdań, cóż więcej można powiedzieć? Prawdziwy ksiądz poeta.

## Koniec świata – który to już raz?

Jeden z plebanów w Raszkowie należy do moich ulubieńców. W księgach metrykalnych aż roi się od zapisywanych przez niego przeróżnych informacji: urzędowych, historycznych, społecznych, czy meteorologicznych. Wszystkie te ciekawostki ciągną się na marginesach przez wiele stron. Szczególnie jedna przykuła moją uwagę:

Z Gazety Poznańskiej – Nro 19 1820 Ru folio 183 – W Frankfurcie wydał Pan Lilenstein, Sędzia Niderlandzki pisemko – „O bliskim przyjsciu Antichrista i spełnieniu się objawienia S. Jana” w którym prorokuje ludzkości tę pocieszającą nowinę, iż Antychryst ziawi się w Roku 1823 a w Roku 1833 nastąpi koniec świata<sup>52</sup>.

Ktoś kiedyś żartobliwie powiedział, że koniec świata jest świętem ruchomym i chyba każdy z nas choć jedno takie wydarzenie w swoim życiu przeżył.

## Pogodowe wariacje

Księża pisali nie tylko o kradzieżach w kościele. Zainteresowaniem cieszyły się niespotykane zjawiska przyrodnicze czy wszelkie anomalie pogodowe. W parafii Buk, pomiędzy ślubami w roku 1781 ksiądz wcisnął taką notatkę pogodową:

Roku tego trafiło się Święto wniebowstąpienia Paskiego kiedy iuz wszystkie drzewa okwitły bardzo gesto y zyta kwitnąć poczęły w ten dzien taki był mroz ze lod na wodzie znadował się tak gruby iak szkło szyby w oknie, y snieg z gradem popadywał, iakie urodzaje nastąpiły opisuie się, a to się działo dnia 24. maja zyta na wielu mieyscach czcze były i tak po sadach owoce mieyscami chybiły a to na zimnych gruntach, przed samemi zas zniwami y w same zniwa wielkie upały nastąpiły dlatego y iarziny zagorzały tego wszystkiego urodzaie były pomierne<sup>53</sup>.

Zimy z końca XVIII wieku dały się szczególne we znaki proboszczowi w Krerowie, mieszkańcom parafii oraz dworu:

W tym roku [1798] z początkiem Grudnia zaczęła się zima statecznie, która przy obfitych y wielce zawiewnych śniegach, ostrych wschodnich wiatrach tak się w następnym roku 1799 od kwadry do kwadry wzmagala,

<sup>51</sup> S. Abt, *Literatura w księdze zgonów*, „Ziemia Leszczyńska” 1937, z. 3 (10), s. 157–166.

<sup>52</sup> AAP, akta parafii Raszków, LM 1799–1825, sygn. PM 247/06.

<sup>53</sup> AAP, akta parafii Buk, LB 1779–1794, sygn. PM 029/08.



iz nadzwyczajnie tęga była. Z kraio w południowych donosiła Gazeta iż od 50 lat takiej zimy nie pamiętano. A z Moskwy pisano, że od lat 15. Para z oddechu człowieka wychodząca zdawała się prawie tęgnąć przed gębą czego doznac można było spiewając albo czytając mszał, kiedy już człowiekowi tchu brakło. Doswiadczyli tego osobliwiej podrozni konni, którzy niemogąc sobie zatuleniem ust ulżyć zimna, mieli twarz na otwartym powietrzu. Śniegi lubo były nader wielkie, te w kwietniu 1799 roku nagle stopniały y wody po zmarzłej ieszcze ziemi spłynęły, przeto zadnych powodziow nie było. Wiosna 1799 roku nastąpiła wielce zimna y dżdzyta przeto uprawa rol na Jarzyny spozniła się a potym i Zniwa, ztąd nastąpił nieplon [...]. Z przyczyny tak wielkiej zimy owiec wiele bardzo wypadło, a z przyczyny mokrey wiosny Bydło zarwawszy zarazy, latem odchodziło, ktorego upad w tey tu okolicy był powszechny, zadne mu ostrożności, lekarstwa zapobiedz nie mogły, ani nawet mrozy następney Zimy nie zatamowały tey zarazy, gdyż y Zimą bydło odchodziło. Mnie samemu wypadło bydła sztuk 14. we Dworze przeszło 60. Zgoła wszystkiego w Krerowie wypadło 186 sztuk<sup>54</sup>.

Początek nowego, XIX wieku, nie był dobry. Ponad 200 lat temu przeszła nad Wrześnią ogromna wichura, która w połączeniu ze styczniowymi śniegami, poczyniła wielkie szkody.

Roku 1801 d. 27 Januarij Powstał szturm bardzo wielki, nawałność wiatru nadzwyczajna, trwająca codziennie godzin dwanaście nie przerwanie, aż do dnia 31 tegoż miesiąca ktora bory w wielkiej części powywaracała, Domy, młyny, stodoły, obory po Wsiach y Miastach poobalała, na tuteyszym Probostwie dwie stodoły, iedną nową, drugą starą zgruchotała, dachy po kościołach y wieze poznosiła, pochwiś<sup>55</sup> zaś taka śniegu była, że nikt z domow wynisc niemógł, bo kogo zas z pieszych ludzi w polu zastała tych osmiore przez nadzwyczajne zimno [...] przywiódła y tu w Parafii dwoie ludzi zmroziła. męszczyzne y kobiałke<sup>56</sup>.

Następny rok wcale nie był lepszy. W krerowskiej księdze metrykalnej zatroskany zbiorami pleban zapisał:

Roku 1802 przed samym Bożem Narodzeniem stateczna schwyčila zima, ktorey suche bez najmniejszego śniegu przy ostrych wschodnich wiatrach mrozy do 18 [...] wzmagał się trwały aż do konca Marca 1803. W srodku Marca spadło cokolwiek śniegu ale ten zaraz stopniał. Ta sucha Zima sprawiła to, że Żyta przez trzecią część, a Pšenica ze wszystkim w całej tey Prowincyi wymarły<sup>57</sup>.

Bliskość rzeki mogła być dla mieszkających nad nią ludzi dobrodziejstwem, ale czasem potrafiła dać się mocno we znaki. Nie inaczej było z położonymi nad Wartą podpoznańskimi wsiami: Starołąką, Czapurami czy Wiórkiem. W głuszyńskiej parafii ksiądz zapisał:

Dnia 1go Wrzesnia 1822 drugiego roku ulewa wielka spadła i tak szkodliwy i gwałtowny deszcz, że po obiedzie o godzinie 2giey zaczął padac, przez godziny woda się wzniosła, iż most wielki przy stayni podróżny między 5 i 6sta zebrała, od Gościńca przez dwa dni Łodką się iechało izyli odwiedzali. Kartofle, kapusta, brugiew i.t.d. gniela iż ludzie zuzywac nie mogli, Trawa stojąca w gnoy przestoczyła, etc.<sup>58</sup>

Współcześnie też miewamy lata upalne, suche albo chłodne, deszczowe, a zimy mroźne i długie. Zmieniają się lata, problemy pozostają te same. Z zaciekawieniem obserwujemy zaćmienie słońca czy inne rzadkie zjawiska. Podobnie czynili nasi przodkowie. W Ociążu na pamiątkę opisano pojawienie się komety:

W roku 1858 dnia 12 Wrzesnia na wieczor o godzinie 7 ½ pokazał się kometa na firmamencie niebieskim z ogonem w stronie zachodnio polnocnej, np. jak słońce stoi w Sierpniu o godzinie 5tej po południu. Promień komety czyli ogon w gorę ku stronie polnocnej uchylony, początkowo mały, z dniem kazdym wraz z przybliżaniem się komety do ziemi zwiększał się tak widocznie, że dnia 9go Pazdziernika niezmiernej był długości i szeroki jak palma. Wtenczas podług obrachunkow astronomicznych oddalenie komety od ziemi było 17.000.000 mil geograficznych, a długość promienia 2.000.000 mil. I to godne uwagi, że kometa aż do 9go pazdziernika zawsze

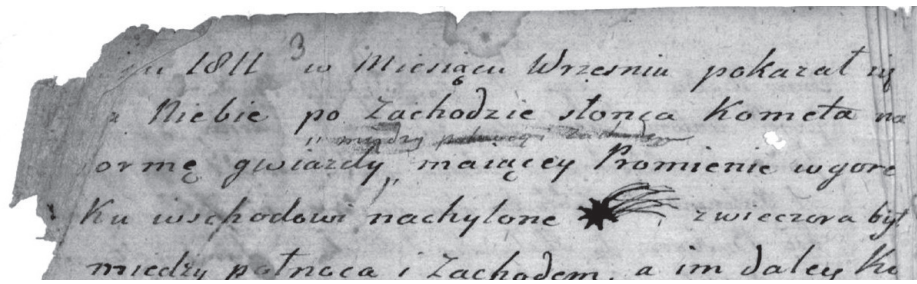
<sup>54</sup> AAP, akta parafii Krerowo, LB, LC, LM 1793–1806, sygn. PM 139/03.

<sup>55</sup> Pochwiś – gwarowo 'zamieć', na podst. [http://archive.org/stream/sownikgwarpolsk04kargoog/sownikgwarpolsk04kargoog\\_djvu.txt](http://archive.org/stream/sownikgwarpolsk04kargoog/sownikgwarpolsk04kargoog_djvu.txt) (dostęp: 24.03.2015).

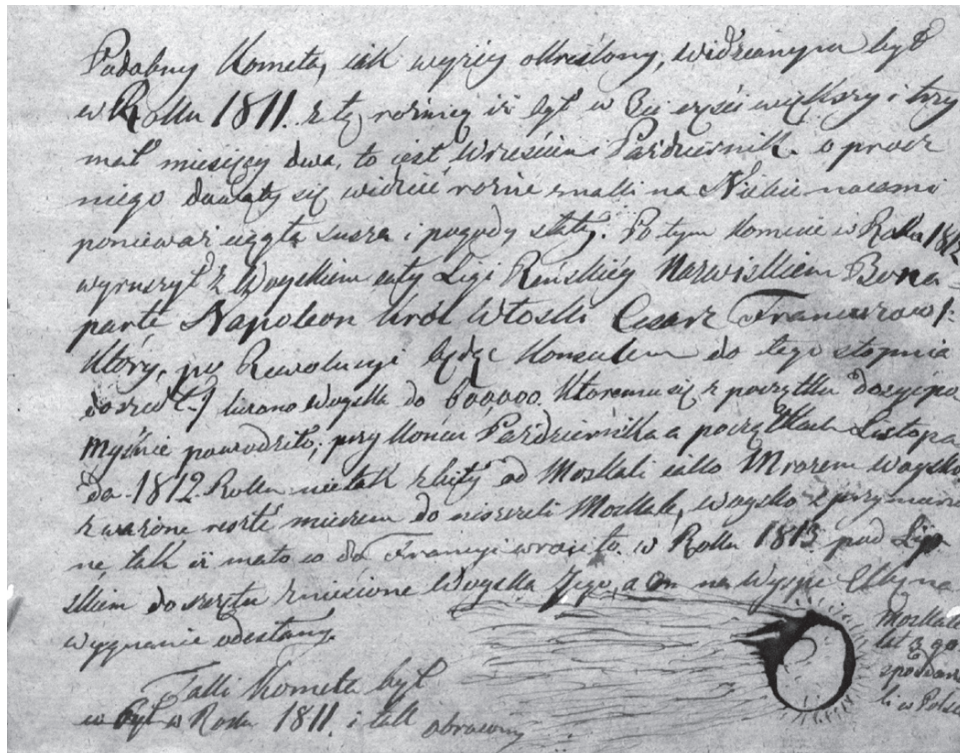
<sup>56</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie (dalej: AAG), akta parafii Września, sygn. AP 42.

<sup>57</sup> AAP, akta parafii Krerowo, LB, LC, LM 1793–1806, sygn. PM 139/03.

<sup>58</sup> AAP, akta parafii Głuszyna, LB 1814–1827, sygn. PM 078/08.



Ryc. 5. Fragment strony z rysunkiem komety. AAP, akta parafii Ociąż, LB 1795–1827, sygn. PM 199/01



Ryc. 6. Fragment strony z rysunkiem komety z ogonem tuż obok informacji o Napoleonie, AAP, akta parafii Borzęciczki, LB 1812–1824, sygn. PM 044/04

promienia koniec łączył z ostatnią gwiazdą złamanego dyszła we formanie lit. A [...] i zawsze za jego kierował się obrotem tak że nad zachodził już o 10 i ranem znow się pokazywał w stronie wschodnio północnej. Tak samo opisany jest kometa w roku 1811. Od dnia 9go Października czyli od punktu kulminacyjnego kometa promień swój nagle odwrócił w stronę południową lit. B a usuwając się coraz więcej na południe około 20go Października zniknął z przed oczu ludzkich, lubo Astronomowie przez teleskopy aż do Lutego po go obserwowali. Podobny kometa miał być widziany za Aleksandra Wielkiego w 328 roku i za Karola Wielkiego, i za Jana III Sobieskiego 1682 ale z tym nie zgadzają się astronomowie<sup>59</sup>.

„Rok 1647 był to dziwny rok, w którym rozmaite znaki na niebie i ziemi zwiastowały jakoweś klęski i nadzwyczajne zdarzenia”. Tymi słowami zaczyna się sienkiewiczowski tom *Ogniem i mieczem*. Podobnego zdania był proboszcz w Borzęciczkach, który pod koniec księgi metrykalnej dopisał zupełnie inny, własny rozdział ważnej dla niego historii, a zatytułował go tak: *Epoki w Roku 1819 wypadki szczególne i rzadkie*. Opisał w nim jedną z komet, jaką widziano w tej okolicy, zrobił szkic, a chcąc opisać drugą, zanotował:

<sup>59</sup> AAP, akta parafii Ociąż, LM 1842–1858, sygn. PM 199/05.

Podobny Kometa, iak wyżej określony, widzianym był w Roku 1811 z tą różnicą iż był w 3ci części większy i trzymał miesiący dwa to iest Wrześniu i Październik. Oprócz niego dawały się widzieć różne znaki na Niebie nocami ponieważ ciągła susza i pogody stały. Po tym komecie w Roku 1812 wyruszył z Woyskami całej Ligi Reńskiey nazwiskiem Bonaparte Napoleon Król Włoski Cesarz Francuzów /:który, po Rewolucyi będąc Konsulem do tego stopnia doszedł:/ liczono Woyska do 600.000 któremu się z początku dosyć pomyślnie powodziło; przy końcu Października a początkach Listopada 1812 Roku nie tak zbity od Moskali iako mrozem Woysko zważone reszte mieczem do niszczeni Moskale, Woysko zprzymarzone tak iż mało co do Francyi wróciło. W Roku 1813 pod Lipskiem do szcztu zniszone Woyska Jego, a on na Wyspę Elbę na wygnanie odesłany<sup>60</sup>.

Jak widać, te „rozmaite znaki na niebie i ziemi” miały wpływ nie tylko na zbiory czy pogodę. Ludzie widząc komety, upatrywali w nich winnych ważnych wydarzeń historycznych, o których wspominam w dalszej części tekstu.

## Echa historycznych wydarzeń

Działo się w lipcu 1758 roku w Biezdrowie, kiedy proboszcz, jeszcze pewnie nie zdając sobie sprawy, że nadciąga wojna siedmioletnia, zapisał:

W ten czas Woysko Rossyiskie niedziel puł czwartey zabawiwszy w Wronkach ciągnęło przez Biezdrowo licznym żołnierzem i powozami przeciwko Królowi Pruskiemu do Drezdenka<sup>61</sup>.

W położonej niedaleko parafii Chrzypsko, pomiędzy chrztami a zgonami, czyjaś ręka pośpiesznie narysowała wydarzenia związane z konfederacją barską:

1768 d 30 Nbris JPan Malczewski<sup>62</sup> Marszałek Regimentarz apotym Marszałek Konfederacyi Woiew. Wielkopolskich uciekał z Wronek po noclegu na Chrzypsko rano o koło dziewiątej godziny y tu przypadł przed cmentarz w trzy konie pytać się o drogę do Sierakowa y uszedł przed Kozakami Rosyiskimi; na tey drodze od Wronek osobiwie w Cmachowie wielu Polakow nagineło y przez całą drogę przeróżnych traktach. W Milini<sup>63</sup> leży ich dwóch pod figurą, tu Wielkim Chrzypsku ieden, w małym także ieden ale non constat co za ludzie gdyż się tez y Polacy odstrzyliwając gubieli Kozakow, a mieli tez zwyczaj że każdego odarli po śmierci, nie rozeznac było iakiey który był za życia religij, gdyż się tez y Kozacy wysoko goleli iak Polacy y obrazki iak zazycia tak po śmierci na szyi miewali<sup>64</sup>.

Pożar w Poznaniu w 1803 roku był jednym z najstraszniejszych, jakie nawiedziły to miasto. Po pożarze, który strawił połowę miejskiej zabudowy, w ciągu dwóch miesięcy władze pruskie wydały regulamin odbudowy miasta, który pozwalał m.in. Żydom osiedlać się poza wyznaczoną dzielnicą oraz określał plan

<sup>60</sup> AAP, akta parafii Borzęciczki, LB 1812–1824, sygn. PM 044/04.

<sup>61</sup> AAP, akta parafii Biezdrowo, LB 1746–1764, sygn. PM 008/04.

<sup>62</sup> **Ignacy Skarbek-Malczewski herbu Abdank** (ok. 1730–1782) – marszałek wielkopolski konfederacji barskiej. Syn Macieja i Jadwigi z Przyjemskich. Do konfederacji barskiej przystąpił w drugiej połowie czerwca 1768 roku. Na zjeździe w Kole (ok. 5 września) podporządkował się regimentarzowi Jakubowi Ulejskiemu i w stopniu rotmistrza prowadził z nim przez resztę września pomyślną partyzantkę. Brał udział w rozpędzeniu Trybunału Bydgoskiego (14 września), a następnie w samodzielnej wyprawie na Pomorze w kierunku Chojnic. 24 września walczył w zaciętej, a nierozstrzygniętej bitwie w Wieleniu, a dwa dni później w zwycięskiej potyczce pod Lwówkiem. Na wiadomość o śmierci Ulejskiego (która okazała się fałszywą), Malczewski został 8 października w Kaliszu okrzyknięty regimentarzem wielkopolskim. W ciągu kilku tygodni zebrał ok. 3,500 ludzi, z którymi przez całą jesień i zimę prowadził, ze zmiennym szczęściem, potyczki z drobnymi oddziałami rosyjskimi. Na zjeździe ziemiaństwa i starszyny wojskowej w Pyzdrach 30 października potwierdzono Malczewskiego na stanowisku regimentarskim. W końcu listopada został wciągnięty przez Adama Krasieńskiego do udziału w tzw. Projekcie generalnym. Malczewski miał wg niego dopomóc w skonfederowaniu Prus Królewskich i Mazowsza, a następnie szachować Warszawę. Akcja załamała się jednak już w swej początkowej fazie. Malczewski poniósł klęskę najpierw 30 listopada pod Wronkami, a 4 grudnia pod Łobżenicą, po czym rozpuścił wojsko na kilkanaście dni – <http://www.ipsb.nina.gov.pl/index.php/a/ignacy-malczewski> (dostęp: 24.04.2015).

<sup>63</sup> Miliń – wieś w parafii Chrzypsko.

<sup>64</sup> AAP, akta parafii Chrzypsko Wielkie, LB 1638–1770, sygn. PM 044/02.

rozbudowy miasta poza mury miejskie, głównie w kierunku placu Wilhelmowskiego (ob. Wiosny Ludów). Echa pożaru dotarły do odległej ponad 50 km od miasta, położonej w powiecie śremskim wsi Mórka:

Roku 1803 D. 15 Aprilis w Poznaniu wszczął się pożar ognia<sup>65</sup> między Żydami około godziny 4. po południu, który pochłonął kamienic z domostwami 283. i Kościół Dominikanski to jest zamieszkanie Żydowskie, połowę wielkiej Ulicy, Ulicę Szewską, Slusarską i część Butelskiej<sup>66</sup> Ulicy, Grobla, Garbary Wielkie i Małe, wiele magazynów zboża i wszystkie sprzęty<sup>67</sup>.

W Zdunach ksiądz rozpiął się nie tylko na temat lokalnych wydarzeń, jak Moskale w Zdunach, a Kozacy nieopodal w Sulmierzycach. Wspomniał też o ważnych europejskich bitwach: pod Ulm i Austerlitz.

Dnia 25go Januar. 1806 przyszło 3.000 Moskali do Zdunów piechoty bez wszelkiego ładu i porządku do jednego domu nawchodziło ich i 8 i 10 i 12. Ludzie musieli im dawać jeść, pod czas ciężki gdzie Prusacy kilka razy i pieszy maszerowali i konni. Gospodarzów gdy im jeść dać niechcieli bili. W przeszłym miesiącu stali w Szulmierzycach Kozacy, poszli teraz do Szląska. Liwerunek<sup>68</sup> ludzie wielki dają do Głogowa, do Milicza. Pruskie wojsko całe stoi w Westfalii nad Granicą Hallenderską. Batalie Moskali i Cesarskich z Francuzami dwie osobliwsze przez ten czas były. Jedna pod Ulm<sup>69</sup> in 8bri gdzie czterdzieści tysięcy cesarskich pod Feldmarszałkiem Mak<sup>70</sup> Francuzi żywcem w niewoli zabrali Dnia 2go 10b 1805 była główna Batalia w Morawii pod Austerlitz<sup>71</sup> gdzie 200.000 do Boju z obu stron stanęło Francuzi zwyciężyli wszystkie Bagaze wszystkie armaty i Generałów w niewolę zabrali. Przeszło siedemdziesiąt tysięcy Moskali i cesarskich na placu legło. Po czym zawieszenie broni stanęło i cesarz francuski Napoleon Bonaparte Xiążęta Bawarskiego Württembergskiego i Badeńskiego Krolami porobił i dawny układ Rzeszy Niemieckiej skassował. Co dalej jeszcze nastąpi Deus scit qui omnia optime facit<sup>72</sup>.

Nadzieje Polaków na odzyskanie niepodległości rozbudził Napoleon. Jeszcze kilkanaście lat musiało minąć, zanim doszło do powstania listopadowego. Do podpoznańskiej Głuszyny dotarły echa wydarzeń we Francji i w Polsce. Pod koniec księgi można przeczytać takie dwa wpisy:

Dnia 25 lipca 1830 w Paryżu rewolucja początek swoy wzięła.

29 listopada 1830 w Warszawie czyli w Polsce rewolucja wybuchła, trwała 9 miesięcy i mężnie się Polacy bili żeby Krukowiecki nie był zdradził [...] <sup>73</sup>.

---

<sup>65</sup> Jeden z największych pożarów w Poznaniu, który zniszczył dużą część wschodnich rejonów miasta. Oprócz Grobli i Garbar, ulicy Wielkiej, spłonęła dzielnica żydowska, która leżała między ulicami Wielką i Żydowską i posiadała głównie drewnianą zabudowę.

<sup>66</sup> Obecnie ulica Woźna.

<sup>67</sup> AAP, akta parafii Mórka, LB 1794–1842, sygn. PM 181/03.

<sup>68</sup> Liwerunek – 1. w Polsce w latach 1790–1867 podatek w naturze na utrzymanie wojska; 2. daw. przymusowa dostawa żywności dla wojska.

<sup>69</sup> Bitwa pod Ulm – bitwa stoczona pod Ulm (Niemcy) w dniach 8–15 października 1805 roku pomiędzy oddziałami francuskiej Wielkiej Armii dowodzonej przez Cesarza Napoleona I a siłami austriackimi dowodzonymi przez generała Karla Macka von Leibericha. Oddziały francuskie liczyły ok. 150 tys. żołnierzy, a austriackie 72 tys. Klęskę poniosły oddziały austriackie, zginęło około 12 tys. żołnierzy (straty francuskie to ok. 3 tys. żołnierzy), ponad 35 tys. trafiło do niewoli. Oddziały koalicji francuskiej zdobyły też 65 armat. Źródło: [http://pl.wikipedia.org/wiki/Bitwa\\_pod\\_Ulm](http://pl.wikipedia.org/wiki/Bitwa_pod_Ulm) (dostęp: 1.05.2015).

<sup>70</sup> Chodzi o **Karla Macka von Leibericha** (1752–1828).

<sup>71</sup> Bitwa pod Austerlitz, zwana także bitwą trzech cesarzy – jedna z najważniejszych bitew wojen napoleońskich i decydująca bitwa wojny, stoczona 2 grudnia 1805 między francuską armią a połączonymi armiami austriacką i rosyjską. W jej wyniku armia austriacko-rosyjska straciła około 16 tys. zabitych i rannych oraz 11,5 tys. wziętych do niewoli i 176 armat. Napoleon przy stracie około 9 tys. zabitych, rannych i wziętych do niewoli triumfował, a jego zwycięstwo historycy wojskowości określili jako drugie, po Kannach Hannibala, arcydzieło taktyczne w historii wojen. Po podpisaniu 26 grudnia 1805 roku na prośbę cesarza austriackiego Franciszka II Habsburga traktatu pokojowego w Preszburgu (obecnie Bratysława) zakończyła się wojna z trzecią koalicją antyfrancuską, a politycznym jego skutkiem był późniejszy rozpad Świętego Cesarstwa Rzymskiego.

<sup>72</sup> AAP, akta parafii Zduny, LB 1799–1825, sygn. PM 337/05.

<sup>73</sup> AAP, akta parafii Głuszyna, LB 1814–1827, sygn. PM 078/08.

W parafii Gostyń Stary ksiądz sporządził krótką, ale jakże radosną notatkę o wydarzeniu, na które naród polski czekał wiele dziesiątek lat. Tym wydarzeniem było odzyskanie niepodległości. Oryginalny (łaciński) zapis brzmi:

Nota: Die 1 Augusti 1914 exarsit bellum in toto fere mundo usque ad diem 11 Novembris 1918, quo resuscitata est patria nostra carissima Polonia!<sup>74</sup>

Nic więcej dodawać nie trzeba.

## Nieco o spisach i przepisach

Ksiądz proboszcz z Pogorzeli, mając świadomość, że wszystko jest ulotne, zapisał:

Nota: w Tym Roku t.i. Roku 1808 1. Maja wprowadzony został do Kraiu naszego Xięstwem Warszawskim nazwanego Kodex Napoleona, podług którego do Zapisowania Chrztoŵ, Slubow i Pogrzebow postanowieni byli Urzędnicy Cywilni. Do tych tedy Urzędników należało utrzymywać Xięgi Narodzonych, Umarłych i Zeniących się. Wszelako widząc, że nic trwałego nie masz na Swiecie i ze naygruntowniejsze Rzeczy podpadają odmianie, te Chrzty, Sluby i Pogrzeby przedsięwziąłem Je tu zapisywać dawnym sposobem, aby o nich Następcy Moi równie mieli wiadomość<sup>75</sup>.

W kilku innych parafiach można się spotkać z zapisanymi przez księdza, a na polecenie króla Fryderyka Wilhelma opracowanymi w 1797 roku, wskazówkami dotyczącymi udzielania ślubów, ponieważ:

Niezliczone przy Zaręczynach y Mażeńskich Civiliter czyli Podług Prawa Kraiowego Ważnych Szlubach wtey Prowincyi popełnione Bezprawia zniewoliły nas do wydania niniejszego Cyrkularza do całego katolickiego Duchowieństwa którego wam dla wiadomości komunikujemy z zaleceniem się podług niego iak nayscisley zachować<sup>76</sup>.

W tej samej parafii, w 1833 roku pojawiło się jeszcze szczegółowsze zalecenie dotyczące zawierania związków małżeńskich przez – nazwijmy to – określoną grupę zawodową:

Podług wniosku WW Panow z dnia 16 mb stanowią z przyczyn w raporcie wyrażonych iż żaden Duchowny pod karą porządkową niema się wazyc robotnikow w Kopalniach, Hutach i Solinach pracujących Zapowiadać lub takowym ślub dawać, dopókiby od przełożoney sobie władzy Gorniczey zezwolenia do zaślubienia się bezposrednio niezłożyli<sup>77</sup>.

W księgach można znaleźć prawie wszystko. Nawet kwestie podatkowe zostały uregulowane i opisane. Żeby jednak nie zanudzać Czytelników finansowymi zawiłościami, przytoczę tylko fragment:

1. Duchowny ten który tylko rocznych dochodow ma Zł 500 od wszelkich podatkow uwolniony zostaje.
2. Tego którego dochod przewyższywszy 500 Zł dochodzi do roczney Summy 2000 Zł będzie prawda 10 od sta dawał lecz wtych obrębach, że zawsze 500 Zł iemu od podatku uwolnione zostaną.
3. Ten Duchowny którego Prowent przewyższy 2000 Zł będzie wrzeczy samey po 50 od sta podatkował lecz z tym samym warunkiem, że iemu przynajmniej 1000 Zł po odtrąceniu podatku czystego dochodu zostaje. Podług tych Prawideł więc Podatki tych Duchownych którzy przy swoich zostawieni będą dochodach y spokojnie gruntów swoich używać będą, ustanowione będą<sup>78</sup>.

<sup>74</sup> Tłumaczenie: W dniu 1 sierpnia 1914 roku na całym niemal świecie rozgorzała wojna, [trwająca] do dnia 11 listopada 1918, kiedy to została wskrzeszona ojczyzna nasza, najdroższa Polska!”, AAP, akta parafii Gostyń Stary, LM 1907–1936, sygn. PM 088/25.

<sup>75</sup> AAP, akta parafii Pogorzela, LB LC LM 1735–1825, sygn. PM 222/03.

<sup>76</sup> AAP, akta parafii Sobótka, LC 1764–1841, sygn. PM 283/03, całość tekstu patrz: Rocznik WTG „Gniazdo” 2013, s. 91.

<sup>77</sup> AAP, akta parafii Sobótka, LB 1761–1842, sygn. PM 283/02.

<sup>78</sup> AAP, akta parafii Sobótka, LC 1764–1841, sygn. PM 283/03.

Duchowni byli zobowiązani nie tylko do płacenia podatków, ale mieli też dbać o stan budynków plebańskich i remontować je, najlepiej z własnej kiesy. W parafii Sobótka, w październiku 1825 roku, zapisano mianowicie, że:

Utrzymywanie Płotow i Ogrodzen należy do Duchownych i sług kościelnych niemniej małe naprawy budynkow i to z własnego majątku – Drzwi Okna Piece i inne podobne wewnętrzne nalezytosci budynkow utrzymywać powinien dożywotnim własnem kosztem bez względu na ilość tych kosztów<sup>79</sup>.

Jeden z proboszczów w Miejskiej Górcie u schyłku XIX wieku poczynił notatkę informującą czytelnika o tym, co udało mu się naprawić, wyremontować, dobudować. Specjalnie się nie rozwodząc, napisał:

Probostwo w Miejskiej Gorce – Nowe budynki gospodarcze – nowa dobudowana sala do mieszkania – podwórze wybrukowane i ogrodzone – budynek do potrzeby nowy – stanęły staraniem ks. prob. Chrustowicza w 1892 r. w Lipcu – Wrześniu. Nadto naprawiony stary płot<sup>80</sup>.

W parafii Wyganów na okładce księgi znajduje się spis księży od 1600 roku, a pod koniec księgi, w 1784 roku, wymieniono wioski, wraz z osobą dziedzica i powinnościami chłopów. Opisano wówczas następujące wsie: Wyganów, Łagiewniki, Starkowice, Targoszyce, Ochla i Liszków. Na przykład:

Wioska Ochla Tegoż Wo Wyganowskiego<sup>81</sup>

Dwor kompozyty Pieniezney płaci złotych trzydzieści, z Roli kmiecia Ignacego, którą na[sz] Pan obsiewa Zyta wiertel<sup>82</sup> Trzy y Owsa Wiertel Trzy, Kmieci obsiadłych iest dwóch Jan y Idzi, każdy z swego sładu wydaie Zyta wiertel Trzy, Owsa wiertel Trzy, miary starey, kobylińskiej<sup>83</sup>.

Można powiedzieć, że wszystkie te informacje dają interesujący obraz życia wielkopolskiej wsi, choć dotyczy to w głównej mierze XVIII wieku.

## Zapis o młynarce bez nazwiska i hardym ojcu, czyli o ludziach z charakterem

Osobny temat w księgach to notatki dotyczące nietypowych ludzkich zachowań, które ujawniały się najczęściej przy okazji chrztów. Nie trafiają się często, ale jeśli już znajdzie się taki wpis, wywołuje uśmiech. W 1804 roku w Raszkowie, w czasie chwilowej nieobecności miejscowego proboszcza, wynikł mały problem przy chrzcinach dziecięcia. Będący w zastępstwie ksiądz dokonał obrzędu, a następnie prawdopodobnie proboszcz (który do tego czasu zdołał powrócić) zanotował na marginesie:

Nota in Absentia Curati loci chrzcil X. Jrzycki i zanotował opuściwszy chrzestną, która lubo wzywana przez Xiędza katolickiego, ale będąc Ewangeliczką niechciała się stawić do zapisu metryki, tam też oyciec hardy nie starał się oto, więc tu i Xdz Jrzycki nic nie uchybił, [...] nazywała się Rosalia Fenglerowa [...] ta sama trzymała iako znana Andrzejowskiem<sup>84</sup>.

Na innej karcie podkreślono nazwisko Rozalii, dodając, że była młynarką i mieszkała w młynie w Bieganinie.

Wyjątkowo bezczelna, w opinii proboszcza, okazała się mieszkanka parafii Wiry, która w roku 1833 miała być chrzestną. Ksiądz był tak bardzo wzburzony jej zachowaniem, że nie omieszkał użyć aż pięciu

<sup>79</sup> AAP, akta parafii Sobótka, LB 1761–1842, sygn. PM 283/02.

<sup>80</sup> AAP, akta parafii Miejska Górka, LB 1870–1923, sygn. PM 173/16.

<sup>81</sup> Chodzi o **Pawła Wyganowskiego** (1756–1826), sędziego Trybunału Cywilnego i dziedzica Kawcza, syna Józefa Wyganowskiego, komornika gran. wschowskiego, dziedzica dóbr Międzychód, Gawrony i Łagiewniki oraz Ludwiki Eufrozyny Przespolewskiej. Ożeniony w 1783 roku z Marianną Wilczyńską (ok. 1763–1809) miał m.in. Franciszkę Zuzannę (1785), Jana Nepomucena Józefa (1787) i Helenę Józefę Zofię (1791) – na podst. Tek Dworzaczka.

<sup>82</sup> Wiertel – dawna jednostka powierzchni miary. Jeden wiertel wynosił 3591 m<sup>2</sup>.

<sup>83</sup> AAP, akta parafii Wyganów, LB, LC, LM 1784–1823, sygn. PM 326/02.

<sup>84</sup> AAP, akta parafii Raszków, LB 1801–1824, sygn. PM 247/05.

wykrzykników dla podkreślenia niestosowności zachowania swojej parafianki. A oto co się wydarzyło:

Podawać dziecię miała Barbara Hermanowska parobkowa z probostwa. Zapytana kto postanowił sakramenta i jakie skutki sakramentu chrztu, śmiała niegodziwie odpowiedzieć, że z takich głupstw Wackomu sprawiac się niepotrzebnie. Napisane dla wiedzy – jak daleko bezczelność i złość u takiej prostey kobiety bez religii będącey posunąć się może!!!! Świadcami tego okropnego bluznierstwa w świecie chrześcijańskim ieszcze nigdy niesłyszanego, byli powyżsi chrzestni dziecięcia. podobna tey, iest Janowa Ptaszek. Kobieta bez religii i uczciwości, która gdy się upiie, wtenczas obgaduje Xięży jak nayniegodziwiej w świecie przeto potrzeba iey się chronić jak diabła z biesem ognistym<sup>85</sup>.

Pomysłowa była para rodziców chrzestnych małego Jasia, którego ochrzczono w grudniu 1842 roku w Pakości pod Inowrocławiem. Otóż:

Z powodu słabości dziecka było ochrzczone, poczem zaraz z Kościoła z dzieckiem uciekli, zataiwszy jego rodziców – ztąd wnioskować trzeba, iż musiało być z obcej parafii i nieprawego łoża<sup>86</sup>.

W 1822 roku w Raszkowie do podobnej sprawy rodzice (lecz nie małżonkowie) małego Augustyna Rudolfa podeszli inaczej – odważniej:

Jan August Brosmann Oyciec dziecka stał się na Probostwie i w przytomności Karola Menger z Głogowy Pisarza i oświadczył, że to dziecko spłodzone przez niego, że ie przyznaie za swoje i że Matkę dziecka Friderikę Tilgner wkrodce za żonę poymie i do ślubu Religinego przystąpi<sup>87</sup>.

Czy tak się stało – tego nie wiemy. W wielkopolskiej bazie małżeństw Poznan Project nie ma ich ślubu, ponieważ Fryderyka Luiza Tilgner była z Milicza, a tam zakres Projektu nie sięga. W każdym razie dobre chęci były, czego nie można powiedzieć o narzeczonych, którzy na wiosnę w 1830 roku w Żerkowie mieli się pobrać, ale...:

Byli zapowiadani w niedzielę po Wielkiejnocy 2. 3. 4. Marcin Kałużniak półrolnik wdowiec z Rożą Szaja, kornicą, oboje z Żułkowa. Ślubu dla wzajemnej niechęci nie wzięli<sup>88</sup>.

O tym, że z kobietami raczej nie warto zadzierać, przekonał się pewien mieszkaniec Sierosławia w parafii Tarnowo Podgórne, któremu w 1821 roku urodził się syn Andrzej:

Tego dziecka Oyciec nie wpisany, bo matka nie żyjąc w zgodzie z mężem nie chciała go na moje nalegania wstawić<sup>89</sup>.

Skutek jest taki, że dziecko zapisano pod panięńskim nazwiskiem matki. Ewentualni potomkowie będą zaskoczeni, poznawszy tajemnicę zmiany swego nazwiska. To jednak nic w porównaniu z odkryciem, że zapisany w księgach jednej z parafii Walenty, w rzeczywistości jest Walentyną!

Ja, niżej podpisany Stanisław Szajbel z Brzezia, dawniej w Dusinie, szwagier Michaliny Marciniak obecnie zamieszkałej w Rawiczu, oświadczam pod przysięgą, że Michalina Marciniak, która jest rodzoną siostrą mojej żony Franciszki, miała tylko jedno dziecko z nieprawego łoża, urodzone w Dusinie dnia 12 lutego 1893. Przy chrzcie świętym w Gostyniu dnia 14 lutego 1893 Rodzice chrzestni Wojciech Andrzejczak i Anna Szczepaniak z Dusiny dziś już nieżyjący, mylnie podali to dziecko jako chłopca i otrzymało imię „Walenty” a na prawdę było to dziewczę i powinno otrzymać imię „Walentyna”. To stwierdzam dziś sumiennie urzędową kartą kwitową No1 Walentyny Marciniak, wypisaną w Trachenbergu (Smogorzewie) dnia 8 Czerwca 1910 i własnoręcznym podpisem, bo Walentyna Marciniak w Rawiczu wychodzi teraz za mąż i potrzebuje kościelnego świadectwa chrztu świętego. Stary Gostyń, dnia 11 Sierpnia 1915<sup>90</sup>.

<sup>85</sup> AAP, akta parafii Wiry, LB 1795–1840, sygn. PM 320/10.

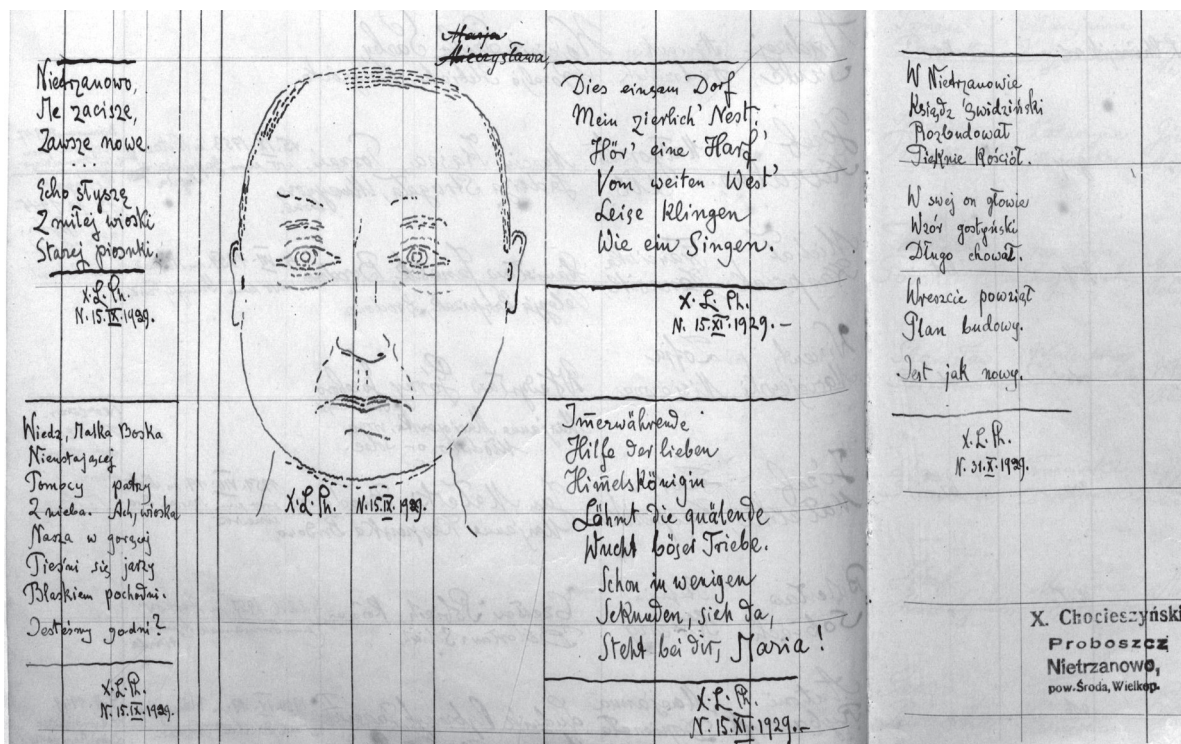
<sup>86</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej APB), akta parafii Pakość, sygn. 7.

<sup>87</sup> AAP, akta parafii Raszków, LB 1801–1824, sygn. PM 247/05.

<sup>88</sup> Forum WTG „Gniazdo”.

<sup>89</sup> Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej APP), akta parafii Tarnowo Podgórne, mkr O-13264.

<sup>90</sup> AAP, akta parafii Gostyń Stary, LB 1875–1894, sygn. PM 088/21.



Ryc. 7. Autoportret ks. Leona Chocieszynskiego, ówczesnego proboszcza, oraz wierszyk jego autorstwa. AAP, akta parafii Nietrzeanowo, LB 1915–1948, sygn. PM 190/15

To nie jedyny taki przypadek. W tej parafii jest jeszcze kilka innych, tego typu zapisów. Genealogia nie jest prosta!

## Genealogiczny wywód miejscowego proboszcza

Barwną i wymagającą lepszego poznania wydaje się postać księdza Leona Chocieszynskiego, proboszcza w Nietrzeanowie koło Środy Wlkp. w latach 1926–1941<sup>91</sup>. Jego zamaszyste pismo zdradza duszę artysty, bo w jednej z ksiąg chrztów znaleźć można polskie i niemieckie pieśni religijne, a także krótkie wiersze.

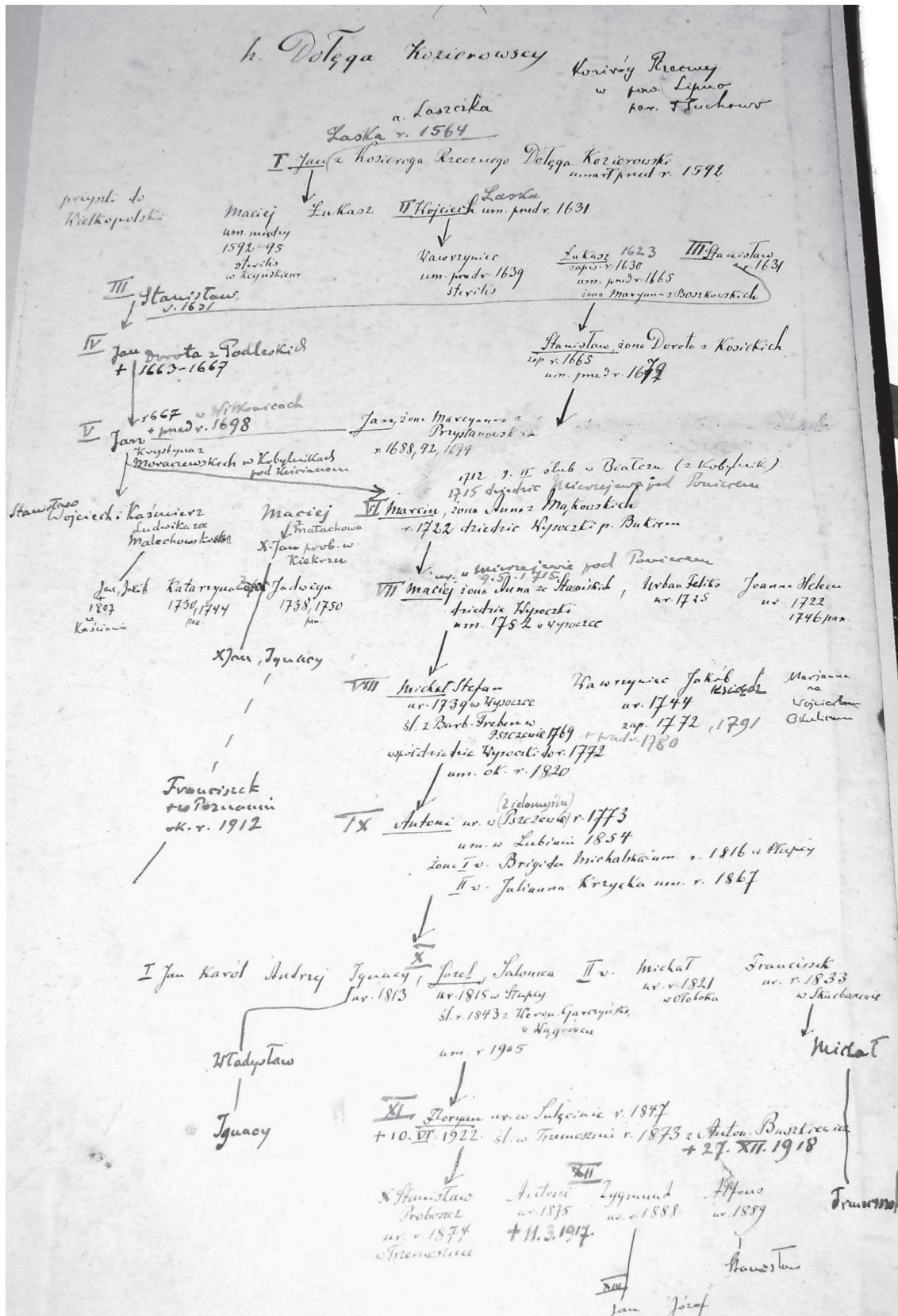
Z rzadka można też się natknąć na życiorysy proboszczów, które zamieszczali gdzieś u dołu strony albo na początku księgi. Sporządzone najczęściej po łacinie, zawierały podstawowe fakty, takie jak: datę i miejsce urodzenia, imiona i nazwiska rodziców, datę i miejsce święceń, a także miejsca, w których kapłani wcześniej pełnili posługę. W księdze parafii Skórzewo na okładce znajduje się drzewo genealogiczne Kozierowskich h. Dołęga, wyrysowane przez ówczesnego proboszcza, ks. Stanisława Kozierowskiego.

Jak widać z przytoczonych wyżej przykładów, nie tylko metryki znajdziemy w księgach metrykalnych. Pochłonięci odnalezieniem kolejnych osób, często pomijamy teksty poboczne. Warto mieć oczy szeroko otwarte, a księgi czytać bez pośpiechu, bo można znaleźć takie wiadomości, jakich próżno szukać w innych źródłach. Mogą być uzupełnieniem informacji nie tylko dla genealogów, ale także dla historyków, regionalistów, etnografów czy językoznawców.

Szczególne podziękowania kieruję do Pani Martyny Kaczmarek i Pana Marcina Smolnickiego za pomoc w wyszukiwaniu ciekawostek i odczytywaniu trudnych zapisów. Dziękuję również dyrektorowi Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu ks. Romanowi Dworackiemu za zgodę na opublikowanie zdjęć.

<sup>91</sup> <http://www.nietrzeanowo.archpoznan.pl/kaplani/proboszczowie/proboszczowie.htm> (dostęp: 21.03.2015).





Ryc. 8. Fragment drzewa genealogicznego rodziny Kozierowskich, przygotowanego przez ks. S. Kozierowskiego zapisanego na okładce księgi zgonów 1905–1934 parafii w Skórzewie. D. Konieczka-Sliwińska, Ks. Stanisław Kozierowski – proboszcz parafii skórzewskiej (1910–1929), Skórzewo 2010.